

Bogdan Giemza, Aleksander Radecki

Rekolekcje jako ważny element formacji kapłańskiej : teoria i praktyka

Wrocławski Przegląd Teologiczny 17/2, 101-116

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. BOGDAN GIEMZA SDS
KS. ALEKSANDER RADECKI

REKOLEKCJE JAKO WAŻNY ELEMENT FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ. TEORIA I PRAKTYKA

*Ludzie poszukują dziś z lampą w ręku tych,
którzy w jakiejś mierze będą promieniować światłem i bliskością Źródła
(Hans Urs von Balthasar).*

W dniu 18 maja 1949 roku zmarł o. Jacek Woroniecki OP, jeden z największych autorytetów w owym czasie. Wraz z upływem lat i nasilającym się cierpieniem, dojrzało jego rozumienie kapłaństwa. W dzień św. Stanisława w 1948 roku zapisuje takie słowa: „Sero amavi te, sacerdotium Christi, et nunc lachrymae meae panes mihi sunt die et nocte... Późno dojrzało w mej duszy pełne umiłowanie kapłaństwa Chrystusowego i głębsze przeniknięcie jego tajemnych mocy, które zostały przelane do mej duszy w chwili, gdy ręce biskupa - konsekrateura odcisnęły na niej charakter kapłański. One to miały ożywić całą moją pracę duszpasterską, dać jej ciepło, i światło, i rozmach, i umiar, a jeśli tego nie dały, to dlatego, że ich dość nie umiłowalem, że się nimi nie przenikałem dostatecznie na modlitwie, że rachowałem na własne siły przyrodzone, na zdolności, wykształcenie nabyte długą pracą, na te czynniki, które u ludzi coś znaczą, a które i Bogu mogą służyć, gdy są przeniknione łaską. U mnie nie panowała ona dostatecznie nad działalnością kapłańską, nie zdawałem sobie dość sprawy z tego, że jestem narzędziem do uprawiania niwy Bożej, że mam maleć, aby Ten, który mnie posłał, rósł w duszach ludzkich. Późno ukochałem cię, kapłaństwo Chrystusowe, i dziś łzy przesłaniają mi oczy, gdy to piszę, a piszę ku przestrodze młodych, aby nie marudzili na drodze powołania, aby od pierwszej chwili umiłowali całą siłą duszy to święte znamię kapłaństwa, będące

szczególным udziałem w kapłaństwie Chrystusowym, dowodem największego zaufania, jakie Bóg może okazać człowiekowi”¹.

Trudno przejść obojętnie wobec tak wzruszającego i szczerego wyznania oraz apelu. Nabierają one szczególnego znaczenia i smaku w Roku Kapłańskim (19 czerwca 2009 – 19 czerwca 2010) ogłoszonym przez Benedykta XVI z okazji 150. rocznicy śmierci św. św. Jana Marii Vianney’a, Proboszcza z Ars. Rok Kapłański w zamyśle papieża, ma „przyczynić się do krzewienia zapału wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów na rzecz silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego we współczesnym świecie”².

Niniejsze rozważania koncentrują się na znaczeniu rekolekcji kapłańskich w stałej formacji kapłanów. Ich źródłem jest nauczanie Kościoła i osobiste doświadczenie w wieloletnim prowadzeniu ćwiczeń duchowych dla księży, siostr zakonnych oraz kleryków w różnych środowiskach diecezjalnych i zakonnych. Na uwagę zasługuje fakt, że sprawie rekolekcji kapłańskich nie poświęca się w Polsce prawie w ogóle uwagi w opracowaniach i refleksjach teologicznych. Jak zauważa ks. Józef Kudasiewicz w bibliografii dotyczącej ruchu homiletycznego w naszej ojczyźnie opracowanej przez ks. A. Lewka za lata 1945-1976 nie ma ani jednej pozycji poświęconej rekolekcjom kapłańskim!³. Trzeba przyznać, że niewiele się zmieniło do chwili obecnej. Powstają coraz to nowe opracowania dotyczące rekolekcji parafialnych, rekolekcji szkolnych itp., a nie ma opracowań dotyczących rekolekcji kapłańskich.

Przedkładane refleksje zostały ujęte w czterech punktach. Najpierw zwrócono uwagę na znaczenie i istotne elementy formacji kapłańskiej zawarte w najnowszym nauczaniu Kościoła powszechnego i Kościoła w Polsce (I). Następnie omówiono wytyczne dokumentów Kościoła odnoszące się wprost do rekolekcji kapłańskich (II), jak również wskazano na objawy kryzysu tychże rekolekcji (III). Przeprowadzona analiza pozwoliła na sformułowanie konkretnych wniosków i postulatów mających na celu uzdrowienie zauważonych braków (IV).

I. ISTOTNE ELEMENTY FORMACJI KAPŁAŃSKIEJ

Na czoło zagadnień związanych z powołaniem kapłańskim wysuwa się sprawa formacji. Chodzi zarówno o formację do kapłaństwa, rozumianą jako formacja podstawowa i formację kapłanów, określaną jako stała, permanentna, ciągła. Temu zagadnieniu nauczanie Kościoła poświęca w ostatnim czasie wiele uwagi. Z dokumentów Kościoła powszechnego wystarczy wspomnieć „Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis” (1985) wydane przez Kongregację

¹ J. WORONIECKI, *Pełnia modlitwy*, Poznań 1982, s. 10-11.

² BENEDYKT XVI, *List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy dies natalis świętego proboszcza z Ars (16.06.2009)*.

³ J. KUDASIEWICZ, *Biblia w rekolekcjach nie tylko kapłańskich*, w: TENŻE (red.), *Biblia w nauczaniu chrześcijańskim*, Lublin 1991, s. 169.

ds. Wychowania Katolickiego, adhortację Jana Pawła II „Pastores dabo vobis” (1992)⁴, listy Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek, „Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów” (1994) Kongregacji ds. Duchowieństwa. Z dokumentów Kościoła w Polsce na szczególną uwagę zasługują „Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia” (1999)⁵, uchwały II Polskiego Synodu Plenarnego⁶, stanowisko Sekcji Stałej Formacji Kapłańskiej działającej przy Komisji Episkopatu ds. Duchowieństwa zawarte w dokumencie „Formacja stała kapłanów w Kościele katolickim w Polsce”⁷ czy list biskupów polskich do prezbiterów Kościoła w Polsce o stałej formacji kapłańskiej (2006)⁸. Trzeba też mieć na uwadze liczne wypowiedzi papieży i dykasterii watykańskich, dokumenty Kościołów lokalnych, sympozja i publikacje poświęcone sprawie formacji kapłańskiej. Ostatecznie chodzi o duszpasterstwo duszpasterzy w pełnym tego słowa znaczeniu, podobnie jak prowadzone jest duszpasterstwo innych grup, wspólnot, zawodów czy kategorii w Kościele⁹.

Dlaczego tak wiele uwagi poświęca się temu zagadnieniu? Ważną odpowiedź dał Jan Paweł II przemawiając 6 czerwca 1979 roku w katedrze w Częstochowie do zgromadzonych tam księży. Mówił wówczas papież: „Kościół najłatwiej jest (darujcie to słowo) pokonać również przez kapłanów. Jeżeli zabraknie tego stylu, tej służby, tego świadectwa - najłatwiej jest pokonać Kościół przez kapłanów. W Polsce to nie zachodzi. Ale też trzeba stale czuwać, żeby to przypadkowo w jakiejś mierze, na jakiejś drodze nie nastąpiło. Nie rozwinęło się coś w niewłaściwym kierunku. Musicie bardzo czuwać, musicie wszyscy mieć tego ducha rozeznania. Kościół w Polsce dzięki kapłanom jest niepokonany. Jest niepokonany dzięki tej jedności kapłanów z Episkopatem. I z kolei jedności całego społeczeństwa z kapłanami i Episkopatem. Ale Kościół przez kapłanów można także pokonywać. Przed tym trzeba bardzo się strzec”¹⁰. Znamienne, że w tak krótkim fragmencie papież dwukrotnie powtórzył, że Kościół można pokonać przez kapłanów.

⁴ Cyt. dalej: PDV.

⁵ *Zasady formacji kapłańskiej w Polsce*, Częstochowa 1999.

⁶ *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001. Jeden z rozdziałów „Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem”, jest poświęcony sprawie kapłaństwa i życia konsekrowanego we współczesnej rzeczywistości Polski.

⁷ „Formatio Permanens” nr 4/ 2004, s. 10-31. W publikacji nie ma daty dokumentu. Ze sprawozdania prac Sekcji Stałej Formacji Kapłańskiej wynika, że został on opracowany w 2002 roku (tamże, s. 77).

⁸ List Biskupów polskich do prezbiterów Kościoła w Polsce o stałej formacji kapłańskiej „Abyśmy nie ustali w drodze”, Katowice 2006.

⁹ Zob. W. PRZYGODA, *Duszpasterstwo prezbiterów. Formy i kierunki rozwoju*, „Roczniki Teologiczne” 47(2000) z.6, s. 87-104. Autor definiuje duszpasterstwo prezbiterów „jako szczegółową formę duszpasterstwa katedralnego lub grupowego, realizowaną przez Kościół w celu uświęcenia i zbawienia kapłanów diecezjalnych” (s. 88).

¹⁰ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do księży zgromadzonych w katedrze*, w: TENŻE, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 2006, s. 121-122.

Z kolei w adhortacji o formacji kapłańskiej napisał Jan Paweł II: „Dzisiejszą złożoną sytuację [...] trzeba nie tylko poznawać, lecz również i przede wszystkim interpretować. Tylko wtedy można znaleźć właściwą odpowiedź na podstawowe pytanie: jak formować kapłanów, by rzeczywiście mogli sprostać potrzebom naszych czasów i potrafili ewangelizować dzisiejszy świat?” (PDV 10). Godne uwagi jest zauważenie, że we fragmencie tejże adhortacji poświęconym sensowi formacji stałej kapłanów papież aż dziewięciokrotnie używa w odniesieniu do niej słowa „świadomość” (PDV 73-75).

Czym jest formacja stała kapłanów? Jaki jest jej cel? Kto jest za nią odpowiedzialny? Jakimi środkami ma się dokonywać? To tylko niektóre pytania, które nasuwają się w związku z tematyką formacji kapłańskiej.

Jak zauważa bp Jan Wątroba, w dokumentach Kościoła trudno znaleźć precyzyjną definicję stałej formacji kapłanów. Można próbować ją sformułować w sposób opisowy, odwołując się do dokumentów Kościoła¹¹. Jan Paweł II w homilii wygłoszonej 30 listopada 1990 roku na rozpoczęcie VIII Synodu Biskupów poświęconego formacji kapłańskiej powiedział, że formacja kapłańska „jest to odpowiedź na wezwanie Pana winnicy. Odpowiedź bezpośrednia, pierwsza: gotowość pójścia drogą powołania – oraz odpowiedź dalsza, stopniowa, całościowa: odpowiedź, którą daje się przez całe życie i całym życiem. [...] Jest ona prosta a równocześnie złożona – tak, jak złożony jest człowiek, jak złożone bywają warunki jego bytowania, i te wewnętrzne, i te, które wynikają z okoliczności czasu, miejsca: okoliczności historyczne, środowiskowe, cywilizacyjne”¹². Zaś „Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów” ujmuje, że „w praktyce polega ona na pomocy wszystkim kapłanom w wielkodusznej odpowiedzi na zadanie stawiane przez godność i odpowiedzialność, którą powierzył im Bóg poprzez sakrament Świeceń; na strzeżeniu, obronie i rozwijaniu ich specyficznej tożsamości i powołania; na uświęcaniu siebie i innych przez sprawowanie posługi” (nr 71).

Najtrafniej złożoność problematyki formacji kapłańskiej zdaje się ujmować ks. Jan Krucina¹³. Rozpatruje ją w trzech kategoriach: 1/ formacja jako proces, 2/ formacja jako postawa duchowości, cnota i 3/ formacja jako instytucja.

Formacja jako proces „jest ewolucją przechodzącą poprzez doświadczenia, kryzysy, sukcesy i osiągnięcia aż po sytuację możliwie pełną, dojrzałą”¹⁴. Jak podkreśla Jan Paweł II, „formacja stała nie jest powtórzeniem formacji seminarystycznej, zwykłym jej przypomnieniem czy też poszerzeniem o nowe wskazania praktyczne. [...] Jej celem nie może być tylko przygotowanie do wykonywania

¹¹ Zob. J. WĄTROBA, *Wytoczne Kościoła odnośnie do formacji permanentnej kapłanów*, „Via Consecrata” 6(2003) nr 11, s. 35-36.

¹² JAN PAWEŁ II, *Czym jest formacja kapłańska?*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 11(1990) nr 7-8, s. 1.

¹³ J. KRUCINA, *Formacja stała księży według adhortacji Pastores dabo vobis*, „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 47(1994) nr 1-2, s. 99-109.

¹⁴ Tamże, s. 101.

zawodu, jeśli można tak powiedzieć, polegające na przyswojeniu sobie pewnych nowych technik duszpasterskich. Powinna ona raczej być kontynuacją ogólnego i integralnego procesu ciągłego dojrzewania, polegającego na pogłębianiu każdego wymiaru formacji - ludzkiego, duchowego, intelektualnego i duszpasterskiego - a jednocześnie na umacnianiu wewnętrznej i żywotnej więzi między nimi” (PDV 71). Zdanie sobie sprawy z tego, że formacja jest procesem, jest ważne w dobie szukania łatwych rozwiązań, różnego rodzaju bryków i skrótowców. Wielu ludzi, w tym także księży, chciałoby przepisów na życie w stylu „Windows nie tylko dla orłów”.

Ważne są ludzkie i pastoralne racje uzasadniające podejmowanie formacji, ale najgłębsze swoje uzasadnienie znajduje ona w dynamice sakramentu kapłaństwa. Jest ona „miłością do Jezusa i przejawem konsekwencji. Ale jest też aktem miłości do Ludu Bożego, któremu kapłan ma służyć” (PDV 70). Na zakorzenienie powołania kapłańskiego w Chrystusie zwrócił uwagę Benedykt XVI w przemówieniu do duchowieństwa wygłoszonym 25 maja 2006 roku w Warszawie. Mówił papież: „Wierście w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko to, czym jesteście. Gdy wypowiedacie słowo «ja» czy «moje» («Ja ci odpuszczam... To jest bowiem ciało moje...»), czynicie to nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa (in persona Christi), który zaprzagnął posłużyć się waszymi ustami i rękami, waszą ofiarnością i talentem. Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń, Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłoniach i w Jego Sercu. Zanurcie się w Jego miłość i oddajcie Mu waszą!”¹⁵.

W kontekście współczesnych przemian cywilizacyjnych „formacja stała jawi się jako nakaz płynący z samej natury przyjętego daru i sakramentalnej posługi, jest zatem konieczna w każdym czasie. Dziś jednak wydaje się szczególnie pilna, nie tylko ze względu na szybkie przemiany społeczne i kulturowe, zachodzące w życiu ludzi i narodów, wśród których kapłani sprawują swą posługę, ale także w perspektywie «nowej ewangelizacji»” (PDV 70).

Z racji, że formacja jest procesem aktualizacji kapłaństwa wynika kolejny jej element. Musi się ona stawać postawą, nabierającą trwałego usposobienia w życiu kapłana. Nie jest więc czymś doraźnym, jakąś kolejną akcją, zrywem emocjonalnym. Musi być systematyczna. „Stąd konieczność spojrzenia na formację stałą – zauważa ks. J. Krucina – jako na zdatność, która wymaga wysiłku, treningu, do której trzeba się przyłożyć i którą trzeba ćwiczyć”¹⁶. Trafnie podkreśla Jan Paweł II: „Odpowiednie rozporządzenia i przepisy wydane przez władze kościelne, jak również przykład innych kapłanów, nie stanowią wystarczającej zachęty do podjęcia formacji stałej, jeśli nie towarzyszy im osobiste

¹⁵ BENEDYKT XVI, *Wierście w moc waszego kapłaństwa!*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 27(2006) nr 6-7, s. 16.

¹⁶ Tamże, s. 104.

przekonanie o jej konieczności oraz wola wykorzystania w pełni przeznaczonego na nią czasu, wszystkich sposobności do niej oraz różnych jej form” (PDV 79).

W formacji kapłańskiej nie chodzi o „jakaś” tam formację, ale o formację zakorzenioną w Chrystusie. To zakorzenie w Chrystusie jest ogromnie ważne ze względu na dominującą dzisiaj mentalność nacechowaną pustką egzystencjalną, indywidualizmem, przewartościowaniem wolności z powszechnym lekceważeniem mądrości, tendencją do samousprawiedliwiania się, zapomnieniem o Bogu. Cywilizacja o takiej mentalności wychowuje doskonałych i sprawnych funkcjonariuszy. Dewizą życiową takiej cywilizacji staje się hasło: „Funkcjonuję, więc jestem”.

W trakcie kształcenia funkcjonariuszy nie chodzi o nauczenie ludzi tego, co dobre, o rozbudzenie wrażliwości na wyższe wartości. Nacisk jest położony na wyrobienie w jednostkach zręczności w obrębie funkcji, jaka im przypada w życiu społecznym. Wyrobienie sprawności u funkcjonariuszy pozwala im skuteczniej zawiązać przedmiotem. Konsekwencją jest manipulowanie. Dlatego też funkcjonariusz, także funkcjonariusz kościelny, jako owoc współczesnej cywilizacji, nie ma życia moralnego, lub jest ono bardzo płytkie, a brak ten jest wypełniany ucieczką w egzystencję nastawioną na użycie, pozór i przyjemność¹⁷.

I wreszcie trzeci aspekt formacji kapłańskiej, to jej instytucjonalność ujęta w ramach struktur i programów. Jan Paweł II kładzie mocny akcent na wspólnotową formację kapłańską, czyli w łączności z Kościołem, a w nim z biskupem, kapłanami i wiernymi. Obok odniesienia do Jezusa Chrystusa, „eklezjologia komunii staje się podstawowym kryterium określenia tożsamości kapłana, jego autentycznej godności, powołania i misji pośród Ludu Bożego i w świecie” (PDV 12). Komentując związek kapłana z diecezją, kard. Pio Laghi stwierdza: „Więź, która łączy kapłanów między sobą i gromadzi wokół biskupa, nie jest bowiem drugorzędna w posłudze kapłańskiej, ale istotna, bo zakorzeniona w samym sakramencie”¹⁸.

Aby formacja kapłańska miała charakter systematyczny, a nie tylko doraźny, domaga się określonych struktur, środków i programów. Jak podkreślają liczne dokumenty, winna też być dostosowana do kapłanów w różnym wieku i do ich sytuacji życiowej. Odpowiedzialność za formację w pierwszej kolejności spoczywa na samych kapłanach, ale też istotna jest rola biskupa. Nadto złożoność współczesnego świata, w którym przychodzi kapłanom żyć i realizować misję Chrystusa, nawał obowiązków kapłańskich, nakładają na kapłanów i biskupów odpowiedzialność za szukanie właściwych i adekwatnych rozwiązań. Jan Paweł II stwierdza, że te wyzwania „winny stać się wyzwaniem do opracowania i zrealizowania programu stałej formacji, odpowiadającego wielkości daru Bożego oraz na miarę potrzeb i wymogów naszego czasu” (PDV 78). Biskup w poczu-

¹⁷ M. KOZUCH, *Chrześcijańska formacja indywidualna*, Kraków 2001, s. 15-20.

¹⁸ P. LAGHI, *Kapłan trzeciego tysiąclecia i jego formacja*, „Via Consecrata” 3(2000) nr 5, s. 12. Na wspólnotowy aspekt formacji zwracają także uwagę biskupi polscy w liście do kapłanów o stałej formacji kapłańskiej (zob. nr 15).

ciu odpowiedzialność, winien wraz z prezbiterami „sporządzić projekt formacji stałej i nakreślić program jej realizacji, które nadadzą jej charakter nie czegoś doraźnego, ale systematycznej prezentacji wybranych treści, podzielonej na etapy i prowadzonej ściśle określonymi metodami. Biskup winien wywiązywać się ze swej odpowiedzialności nie tylko przez to, że zapewnia kapłanom czas i miejsce na formację stałą, ale i przez to, że osobiście, z przekonaniem i zaangażowaniem w niej uczestniczy” (PDV 79). „Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów” zwraca nadto słuszną uwagę, by plan formacji stałej kapłanów nie tylko był zainicjowany lub zaprogramowany, lecz także realizowany (nr 86).

W tym kontekście trzeba widzieć wytyczne Kościoła w Polsce. „Ratio institutionis sacerdotalis pro Polonia” zachęca do dzielenia się doświadczeniami i wymiany programów formacyjnych między diecezjami (nr 241-242). Bardziej szczegółowe uwagi są zawarte w uchwałach końcowych II Synodu Plenarnego. Zwraca się w nich uwagę na utworzenie w diecezjach i instytutach zakonnych odpowiednich struktur i powołanie zespołu koordynującego formację stałą oraz odpowiedzialnego za przygotowanie odpowiedniego programu formacyjnego, powołanie w diecezjach wikariusza biskupiego odpowiedzialnego za formację stałą, utworzenie diecezjalnego domu formacyjnego (nr 85-88)¹⁹.

Odpowiednie struktury, formy i programy winny zmierzać wżyciu kapłana do osobistego pogłębienia nawiązanej w święceniach więzi z Chrystusem. Całe jego życie winno być nieustannym odpowiadaniem na zadane mu podczas święceń pytanie: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem Najwyższym Kapłanem, który za nas samego siebie złożył Ojcu jako czystą ofiarę i z Nim samego siebie poświęcać Bogu na zbawienie ludzi?”²⁰.

W odniesieniu do wspomnianych programów formacyjnych i osobistej odpowiedzialności dawanej przez kapłana Chrystusowi, dokumenty Kościoła zwracają uwagę na potrzebę opracowania przez kapłana osobistego programu życia duchowego. Według „Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów” taki plan winien zawierać następujące elementy: 1. codzienna medytacja Słowa Bożego lub tajemnicy wiary; 2. codzienne osobiste spotkanie z Jezusem w Eucharystii, oprócz pobożnej celebracji Mszy świętej; 3. pobożność maryjna (Różaniec, poświęcenie się lub oddanie, wewnętrzna rozmowa); 4. chwila formacji doktrynalnej lub hagiograficznej; 5. należy odpoczynek; 6. odnowione postanowienie praktycznego zastosowania wskazań Biskupa oraz weryfikowanie swojego zdecydowanego przyłgnięcia do Urzędu Nauczycielskiego i dyscypliny kościelnej; 7. troska o komunię i przyjaźń kapłańską (nr 76). Na potrzebę osobistego pro-

¹⁹ Niektóre diecezje w Polsce wypracowały już programy formacji stałej kapłanów. Dla przykładu można wskazać na diecezję plocką i archidiecezję poznańską. Zob. H. SEWERYNIAK, *Formacja stała kapłanów Kościoła plockiego*, w: „Dobry Pasterz” z. 29 (2004), s. 233-264; A. GA-DECKI, *Formacja stała prezbiterów Kościoła poznańskiego*, w: tamże, s. 265-279.

²⁰ List Biskupów polskich „Abyśmy nie ustali w drodze”, nr 11.

gramu duchowego i jego elementy zwraca także uwagę II Synod Plenarny Kościoła w Polsce (nr 68).

II. REKOLEKCJE KAPLAŃSKIE W ŚWIETLE DOKUMENTÓW KOŚCIOŁA

Jednym z istotnych środków w formacji kapłańskiej są roczne rekolekcje. Są one oprócz podobnych ćwiczeń duchownych, jak dni skupienia czy kursy życia wewnętrznego „okazją do dojrzewania duchowego i pasterskiego, do dłuższej i spokojniejszej modlitwy, pozwalają powrócić do korzeni kapłaństwa, aby odnaleźć świeżość ideałów, które są źródłem wierności i pasterskiego zapału” (PDV 80). „Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów” odwołując się do tradycji Kościoła stwierdza, że „dni skupienia i rekolekcje są odpowiednim i skutecznym środkiem adekwatnej formacji stałej duchowieństwa. Zachowują one także dzisiaj całą swoją ważność i aktualność. Przeciw praktyce, która dąży do ogołocenia człowieka z tego wszystkiego, czym jest życie wewnętrzne, kapłan powinien odnaleźć Boga i siebie samego, podejmując odpoczynek duchowy, by zagłębić się w medytacji i modlitwie” (nr 85)²¹.

Dlatego Kodeks prawa kanonicznego postanawia, że jedną z pomocy na drodze do świętości kapłańskiej są rekolekcje, które kapłani są obowiązani do odprawiania, „według przepisów prawa partykularnego” (kan. 276, § 2, 4^o)²². Podkreślając zaś obowiązek rezydencji proboszcza w parafii Kodeks zezwala mu na opuszczenie parafii każdego roku na jedno miesiąc i zaznacza, że „nie wlicza się do niego rekolekcji, odbywanych jeden raz w roku” (kan. 533, § 2). Z kolei gdy mowa o obowiązkach i prawach wikariuszy, Kodeks stwierdza: „Odnosnie do czasu wakacji, wikariusz ma takie samo prawo jak proboszcz” (kan. 550, § 3).

Wspomniane programy formacyjne diecezji płockiej i archidiecezji poznańskiej odnośnie do rekolekcji kapłańskich precyzują w różny sposób sprawę rekolekcji kapłańskich. Program dla diecezji płockiej postanawia: „Każdy kapłan, gdziekolwiek pracuje lub studiuje, jest zobowiązany do corocznych przynajmniej trzydniowych rekolekcji zamkniętych” (nr 60). „Przynajmniej raz na trzy lata każdy kapłan ma obowiązek uczestniczenia w rekolekcjach zorganizowanych w Wyższym Seminarium Duchownym przez diecezjalnego ojca duchownego. Każdorazowo, jeśli brał udział w innych rekolekcjach, winien przedstawić w kancelarii Kurii stosowne zaświadczenie” (nr 61)²³. Natomiast program w archidiecezji poznańskiej przewiduje: „Prezbiterzy młodszy (do 10 lat po święce-

²¹ List Biskupów polskich do prezbiterów Kościoła w Polsce o stałej formacji kapłańskiej wymienia rekolekcje kapłańskie wśród tradycyjnych środków formacji kapłańskiej i zachęca do korzystania z nich (nr 11).

²² Dyspozycję tę powtarzają uchwały II Synodu Plenarnego, nr 91.

²³ H. SEWERYNAK, *Formacja stała kapłanów Kościoła płockiego*, s. 251.

niach odbywają swoje rekolekcje corocznie, zaś starsi – minimum co dwa lata” (nr 20)²⁴.

„Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów” zwraca uwagę na odpowiedzialność biskupa za zorganizowanie rekolekcji kapłańskich. Zadanie zorganizowania rekolekcji i zaplanowania ich przebiegu może biskup powierzyć kapłanowi. „Biskup powinien – czytamy w Dyrektorium - zaprogramować i zorganizować dni skupienia i rekolekcje w taki sposób, by każdy kapłan miał możliwość ich wyboru spośród tych, które zazwyczaj są organizowane w Diecezji lub poza nią - przez wzorowych kapłanów lub Instytuty zakonne szczególnie doświadczone w formacji duchowej - jak również w klasztorach. Radzi się także organizowanie specjalnych rekolekcji dla kapłanów wyświęconych w ostatnich latach, w których aktywnie uczestniczyliby sam Biskup” (nr 85). Zwraca się także uwagę na charakter tychże rekolekcji. „W czasie takich spotkań, ważne jest skoncentrowanie się na tematach duchowych, poświęcenie obszernego miejsca milczeniu i modlitwie oraz szczególna troska o sprawowanie liturgii, o sakrament Pokuty, adorację eucharystyczną, kierownictwo duchowe i akty czci i kultu Najświętszej Maryi Panny. [...] W każdym razie trzeba, by dni skupienia, a szczególnie coroczne rekolekcje były przeżywane jako czas modlitwy, a nie jako kursy teologiczno-duszpasterskie” (tamże).

III. WOBEC KRYZYSU REKOLEKCJI KAPŁAŃSKICH

Nakreślony ideał stałej formacji kapłańskiej i wpisanych w niego rekolekcji kapłańskich trzeba widzieć w konfrontacji z rzeczywistością. Niestety nie przedstawia się ona zbyt optymistycznie. Już przed laty ks. Józef Kudasiewicz zwracał uwagę na kryzys rekolekcji kapłańskich, który uwidacznia się na trzech płaszczyznach jako: kryzys tradycyjnej formy rekolekcji, kryzys rekolekjonistów i kryzys uczestników rekolekcji²⁵.

Według autora, kryzys tradycyjnej formy rekolekcji wiąże się ściśle z kryzysem prowadzących rekolekcje. „Tradycyjny” oznacza w tym rozumieniu „staroświecki i schematyczny”, „skostniały”. „Prowadzić rekolekcje w stylu tradycyjnym – pisze ks. J. Kudasiewicz – oznacza ciągle powtarzanie wyuczonych kiedyś nauk z nieliczeniem się z novum, jakie wniósł Sobór Watykański II, z rozwojem teologii, z działaniem Ducha Świętego i ze zmianą sytuacji, w jakiej żyją współcześni księża. Cechą specyficzną tego rodzaju rekolekcji jest skrajny moralizm i tzw. mówienie życiowe. [...] Moralizm bardzo często prowadzi do naturali-

²⁴ A. GADECKI, *Formacja stała prezbiterów Kościoła poznańskiego*, s. 275-276.

²⁵ J. KUDASIEWICZ, *Biblia w rekolekcjach nie tylko kapłańskich*, s. 170-175. Ks. Kudasiewicz powołuje się w swoim opracowaniu na „Memoriał w sprawie odnowy rekolekcji kapłańskich” wydany 29 listopada 1978 roku przez Komisję Episkopatu ds. Duchowieństwa. Wielokrotnie przytacza obszerne fragmenty z tegoż „Memoriału”. Niestety autorom niniejszego opracowania nie udało się dotrzeć do tegoż dokumentu.

zmu”²⁶. Tzw. „życiowość” rekolekcji polega na mnożeniu przykładów, często zmyślonych i infantylnych. Takie rekolekcje są łatwe w odbiorze, nie zmuszają do refleksji i nawrócenia. Są jak przysłowiowa woda spływająca po kaczce.

Kryzys rekolekcyjnistów wiąże się z brakiem ich przygotowania i doświadczenia, „odgrzewaniem” starych nauk rekolekcyjnych przygotowanych przed laty. Inną formą tego kryzysu prezentują tzw. „rekolekcyjniści cudownicy”, którzy przywołują całą masę prywatnych objawień, ale pomijają Objawienie Boże.

Trzecia płaszczyzna kryzysu rekolekcji kapłańskich odnosi się do samych uczestników, czyli do kapłanów.

Zwróćmy uwagę, że w klerycy polskich seminariów diecezjalnych w ramach formacji ku kapłaństwu przeżywają co najmniej 14 serii kilkudniowych ćwiczeń rekolekcyjnych: po dwie w każdym roku (zwykle na początku roku akademickiego i w czasie Wielkiego Postu) oraz przed święczeniami diakonatu i kapłaństwa. Dzięki temu praktyka tego rodzaju ćwiczeń duchowych jest przyszłym kapłanom doskonale znana. Co więcej: w trakcie studiów seminaryjnych rekolekcje jawią się jako wydarzenie ważne i oczekiwane z wielkimi nadziejami.

Co się jednak dzieje, gdy kleryk przyjmuje sakrament święceń i staje wobec obowiązku corocznego odprawiania rekolekcji kapłańskich?

Oczywiste jest, że negatywnych zjawisk nie wolno uogólniać, ale wspomniane na wstępie doświadczenie spotkań z kapłanami na tej płaszczyźnie każe uczciwie stwierdzić, że niekiedy bywa bardzo kiepsko.

Konkretnie? Oto przynajmniej niektóre „objawy”, budzące i zastrzeżenia, i niepokój o naszą kapłańską duchowość:

- absencja na rekolekcjach, czasem przez wiele lat kapłańskiej posługi;
- brak milczenia podczas ćwiczeń rekolekcyjnych;
- bierność rekolektantów podczas konferencji i nabożeństw;
- brak solidnego zaangażowania w liturgię (podział funkcji liturgicznych);
- mizerny repertuar wykorzystywanych śpiewów liturgicznych i pozaliturgicznych (głównie z powodu braku tekstów);
- rutyna podczas modlitwy liturgią godzin, różańca, koronki do Miłosierdzia Bożego itp.;
- lekceważenie osobistej i wspólnotowej adoracji Najświętszego Sakramentu;
- narzekanie na „przeładowany” program rekolekcji;
- załatwianie spraw prywatnych i służbowych podczas trwania rekolekcji;
- uzależnienie od telefonów komórkowych, telewizji, prasy itp.;
- używanie napojów alkoholowych w pokojach;
- dojeżdżanie na rekolekcje z parafii, nocowanie poza miejscem odprawiania rekolekcji;

²⁶ Tamże, s. 171.

- zgorzenie (np. kleryków w seminarium) wywołane zapłaceniem za udział w rekolekcjach (= zapisanie się na listę uczestników) i nieuczestniczenie w ćwiczeniach duchowych lub przybycie na Mszę św. tylko z udziałem biskupa;
- uciekanie przed zakończeniem rekolekcji;
- bojkotowanie propozycji typu „praca w grupach”;
- komentowanie „na gorąco” nauk w trakcie ich wygłaszania;
- łączenie spotkania towarzyskiego (koleżeńskiego) z rekolekcjami;
- traktowanie rekolekcji jako czasu wypoczynku i rekreacji.

Teoretycznie wszyscy o takich patologiach wiemy jako księża i rozumiemy, jak te zachowania psują, a nawet zupełnie niweczą całą ideę rekolekcji, zamieniając je w praktykę niechcianą, nielubianą, traktowaną jako zło konieczne, narzucone przez tych „z góry” na biednych, przepracowanych księży. Postawy takie sprawiają i to, że bardzo trudno znaleźć kogoś, kto zdecyduje się na tzw. prowadzenie rekolekcji, gdy my sami, duchowni, z góry przesadzamy, że te ćwiczenia nic nie dadzą, stanowią zajęcie tak beznadziejne, jak beznadziejne wydaje się być liczenie pscheł na psach, prostowanie banana, zawracanie Wisły kijkiem itp. A co przeżywa rekolekcjonista, mając przed sobą kapłański lud o tak twardych karkach i sercach – lepiej w tym miejscu zamilczeć...

Jak dotąd, można spotkać się z dwoma sposobami ratowania tej niewesołej sytuacji.

Ponieważ księża biskupi wiedzą, „co w trawie piszczy”, zatem na różne sposoby usiłują dyscyplinować nas, księży: biorą udział przynajmniej w niektórych punktach rekolekcji, dokonują sprawdzania obecności, domagają się wyjaśnień od nieobecnych itp. Efekt takich zabiegów jest różny, ale jeśli nie następuje zmiana postawy wewnętrznej, to rekolekcyjne dni nie przynoszą owocu nawrócenia, pogłębienia i umocnienia życia duchowego – nie rozjaśniają serc i oczu radością spotkania z Bogiem i kapłańską wspólnotą. Drugą linię obrony duchowego skarbu, jaki stanowią rekolekcje, obierają ci księża, którzy wybierają „sami z siebie” miejsca i czas ćwiczeń duchowych w taki sposób, by w czasie ich trwania zająć się tylko Bogiem; szukają rekolekcjonistów, którzy naprawdę mają coś do powiedzenia i zaproponowania lub też sami organizują małe grupy, w których przygotowują i realizują przemyślane wcześniej i przygotowane założenia programowe. W tej grupie znajdują się także kapłani, którzy rekolekcyjne dni przeżywają samodzielnie, zaszywając się np. w klasztorach i nastawiając się na osobisty program w oparciu o wybrany rodzaj duchowości.

Wydaje się, że konieczna jest jednak jeszcze inna droga, inna postawa, której chcielibyśmy oczekiwać od dojrzałych, świadomych kapłanów w związku z rekolekcjami.

Posłużmy się porównaniem, może dość drastycznym.

Codziennie dowiadujemy się dzięki mass mediom, ilu to nietrzeźwych kierowców zatrzymuje polska policja na drogach. Obmyślane są kary za te wykro-

czenia i wypadki (wysokie mandaty, odbieranie prawa jazdy, konfiskowanie samochodów, więzienie itp.) które nic albo niewiele zmieniają w naszej rzeczywistości. Dlaczego? Bo – niestety – istnieje przyzwolenie społeczne na siedzenie za kółkiem „po spożyciu”. Pasażer, który wie, że kierowca jest „w stanie wskazującym” powinien uniemożliwić mu jazdę podróż, a już na pewno nie powinien z nim podejmować podróży. Najczęściej jest jednak zupełnie inaczej.

I właśnie w tym problem: dlaczego grupę rekolektantów (wraz z rekolekcjonistą) ma w swoisty sposób sterroryzować i obezwładnić ktoś, kto sam nie skorzysta i drugiemu nie da? Prawdopodobnie wystarczyłoby braterskie upomnienie lub nawet pożegnanie współbrata, który w danym momencie nie jest w stanie skorzystać z proponowanego mu daru. Byłaby też ta destruktywna postawa księdza do zauważenia, że dany duchowny przeżywa kryzys i najwyraźniej sobie sam z nim nie radzi! A skoro „prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie” – powinna nastąpić dobrze przemyślana „akcja ratunkowa” ze strony konfratrów.

IV. WNIOSKI I POSTULATY

1. Programy rekolekcyjne

Na ogół jest tak, że albo rekolekcjonista otrzymuje wypracowany w danym środowisku schemat, którego musi (powinien) się trzymać, albo też ma możliwość zaproponowania „programu autorskiego”, dzięki któremu on właśnie został zaproszony (np. rekolekcje ignacjańskie). „Schody” zaczynają się wtedy, gdy rekolektanci zamierzają połączyć „wodę z ogniem”, czyli obok (a nieraz i zamiast) programu duchowych ćwiczeń, chcą realizować program prywatny, według własnego uznania.

Gdy jako rekolekcjonista słyszy się zarzuty, że „program jest przeładowany”, można zaproponować, by uczestnicy postąpili według własnego sumienia i własnych możliwości (fizycznych, duchowych czy psychicznych) jakimi dysponują w danym momencie dnia. Trzeba jednak zwrócić uwagę, by nie projektowali swoich odczuć czy pomysłów na inne osoby. Bo niekoniecznie jest tak, że jeśli mnie coś nie odpowiada, to nikomu się nie podoba.

Ksiądz, uczestniczący w rekolekcjach, powinien zatem dokonać osobistego, świadomego i dojrzałego wyboru: w jakim stopniu zamierza zaangażować się w wydarzenie, jakie powinno stać się jego udziałem. W optymalnym dla życia duchowego kapłanów planie ćwiczeń rekolekcyjnych powinna być: uroczyste sprawowana Eucharystia oraz liturgia godzin (w całości), 2 konferencje, adoracja Najświętszego Sakramentu, nowe lub rzadko wykorzystywane nabożeństwa, możliwość wymiany myśli i okazja do dawania świadectwa („braterski krąg”), a wszystko to w klimacie skupienia i wyciszenia, jakie może gwarantować jedynie prawdziwe milczenie. Pomijamy – jako coś oczywiste – konieczność przyjęcia sakramentu pojednania oraz możliwość osobistego kontaktu z reko-

lekcjonistą, a także biskupem, który powinien na miarę swych możliwości brać udział choć w części tych kapłańskich spotkań (o ile sam im nie przewodniczy).

2. Tematyka konferencji i nabożeństw

Na pewno można mówić o swoistym „kanonie” tematów kapłańskich, których nie można ominąć jako klasyki życia duchowego: modlitwa, praca nad sobą, posłuszeństwo (np. normom liturgicznym, prawu celibatu), sakrament pokuty, śluby w sytuacji księży zakonnych, itd. Ale rekolekcjoniści mają z jednej strony swoje specjalizacje, które wykorzystują podczas nauk i nabożeństw, a z drugiej powinni liczyć się z programami duszpasterskimi, jakie w danym okresie obowiązują w Ojczyźnie czy też z wydarzeniami, którymi żyje Kościół powszechny (np. Rok Kapłański 2009-2010) czy Kościół lokalny (np. nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w danej diecezji). I chociaż rekolekcje nie mogą mieć charakteru kursu duszpasterskiego, to niewątpliwie powinny dostarczyć kapłanom pewnych inspiracji.

Nie byłoby zatem dobrze, gdyby rekolekcjonista miał zupełną swobodę w doborze poruszanych przez siebie tematów i nie trafiał w aktualne ich zapotrzebowanie duchowe. Porażką będzie też angażowanie kogoś, kto jedynie „odgrzewa” dawne swoje przemyślenia (żeby nie powiedzieć dosadniej – „chwytły duszpasterskie”), wyraźnie nie nadążając za tym, czym żyje Kościół, świat, współczesny kapłan.

Jedną z szans przezwyciężenia kryzysu rekolekcji kapłańskich jest głębszy powrót do Pisma Świętego, do praktyki *Lectio divina*. Bogatych inspiracji dostarczył Synod Biskupów w 2008 roku poświęcony refleksji nad Słowem Bożym w życiu i misji Kościoła.

3. Dobór rekolekcjonistów

Skąd brać rekolekcjonistów dla kapłanów? Odpowiedź jest w zasadzie banalnie prosta: z grona prezbiterów. Praktyka pokazuje jednak, że aż tak prosto sprawa nie wygląda.

Jak wspomnieliśmy na początku naszych rozważań, środowisko osób duchownych nie stanowi grona ani najwdzięczniejszych, ani najłatwiejszych słuchaczy. Stąd kapłani – nawet ci najlepiej wykształceni czy najbardziej uduchowieni – nie pchają się na ambony przysłowiowymi drzwiami i oknami, by taką misję wobec swych braci w powołaniu podjąć. Kandydata na rekolekcjonistę przeraża już sama świadomość wymagań, jakie postawią mu niezwykle krytyczni współpracownicy – przy równoczesnym zaniechaniu własnego zaangażowania.

Poważne trudności w znalezieniu przewodnika na czas rekolekcji stwarza także zaangażowanie księży w różne działy duszpasterskiej pracy, co wymaga kilkudniowych zastępstw (np. na uczelniach czy w szkołach, nie mówiąc już o parafiach) lub rezygnowania z części własnego urlopu ze strony rekolekcjonisty. U „wziętych” kapłanów oczekiwanie na realizację zaproszenia do prowadzenia rekolekcji może trwać nawet kilka lat, a tych mniej sławnych trudno

z kolei zmuszać do działań, których się boją lub nie mają przekonania do stawianego im zadania („z niewolnika nie będzie pracownika”).

Inna rzecz, że gdyby każdy z nas, kapłanów, przynajmniej raz w życiu poprowadził rekolekcje dla kleryków, sióstr zakonnych czy księży – z pewnością inaczej wyglądałyby nasze kapłańskie ćwiczenia duchowe. Ksiądz rekolekcjonista dzięki swej misji zdobywa doświadczenie, które nie jest dostępne na innej płaszczyźnie, niż osobista praktyka. Zachętą do przyjęcia zaproszenia w roli przewodnika duchowego na rekolekcjach może być i to, że zanim stanie się przed współbraćmi, trzeba dokonać osobistego „remanentu” duchowego, bo innych będę mógł karmić tylko tym, czym sam żyję. Gdy to zadanie wygłoszenia nauk najpierw sobie, zanim wypowie się je do mikrofonu, zostanie rzetelnie spełnione, gdy usłuży się współbraciom w konfesjonale czy weźmie udział w braterskich dialogach – każdy odkryje, że podjęty trud i ryzyko naprawdę się opłaca, ponieważ głosiciel może zyskać znacznie więcej, niż jego słuchacze. Warto tej prawdy doświadczyć na własnym organizmie (duchowym).

4. Aktywizacja rekolektantów

Nie wolno zapominać, że kapłani, siedzący w ławkach podczas rekolekcji, są wybitnymi specjalistami w dziedzinie teologii, liturgii, Biblii, kaznodziejstwa itd.; są także ludźmi wiary, którzy poszli za głosem powołania. Jak zatem pogodzić się z ich biernością, ospałością, lenistwem, bylejakością podczas spotkania tak szczególnego? Okazuje się, że warto zawalczyć o zaangażowanie rekolektantów we wszystkie punkty programu rekolekcyjnego po to, by ich osobisty wysiłek ułatwił działanie łaski Bożej, ale też przyczynił się do właściwego klimatu w kapłańskiej wspólnotce.

Niestety, znów odwołując się do własnych doświadczeń i wieloletnich obserwacji – trzeba nam obalić mit o entuzjazmie i spontaniczności uczestników naszych kapłańskich ćwiczeń duchowych. Skromność? Pokora? Nieśmiałość? Kompleksy? Strach? Brak umiejętności czy potrzebnej do danego zadania wiedzy? Oczywiście, że nie. Dlatego zachęta do organizatorów rekolekcji i rekolekcjonistów do odpowiednich przygotowań i do przejęcia inicjatywy we własne ręce, aby już podczas pierwszego spotkania „spontanicznie wyznaczyć” „ochotników” do wszelkich funkcji, jakie będą potrzebne w realizacji programu.

Rzutnik czy też książeczki z pieśniami, miejsca do pracy w grupach, odpowiedni sprzęt techniczny (np. rzutnik multimedialny, ekran, odtwarzacze, laptop), wskazanie możliwości, jakie istnieją w plenerze czy najbliższej okolicy (np. sanktuarium, kalwaria, kapliczki itp.), miejsce na ognisko (nie grill, ale właśnie prawdziwe ognisko) – oto pole działania gospodarza miejsca.

Rekolekcjonista może przygotować w oparciu o plan, jaki będzie obowiązywał, spis funkcji (liturgicznych, związanych z przewodnictwem pracy w grupach, obsługi urządzeń technicznych, organisty itp.) i rozdać odpowiednie zadania wszystkim uczestnikom do realizacji. I tak na kartce, którą otrzymuje uczestnik, jest podane zadanie i moment jego wykonania, np. czytanie Ewange-

lii podczas Mszy św. w II dzień rekolekcji; przewodniczenie jutrzni; rozpoczęcie i zakończenie adoracji Najświętszego Sakramentu itp.). Takie rozwiązanie okazuje się niezwykle owocne i wspólnototwórcze.

Szczególne znaczenie podczas rekolekcji – i to nie tylko na ich zakończenie – mają osobiste świadectwa uczestników. One dopiero pokazują, co Duch Święty działa w sercach ludzkich, jakie jest bogactwo łaski Bożej, ale i jak wielka jest różnorodność ludzkich skojarzeń, przeżyć, doświadczeń, przemyśleń. Choć pierwsze reakcje kapłanów na taką propozycję mogą być zniechęcające, warto te minuty milczenia i napięcia przeczekać, aby potem uważnie słuchać i rosnać duchowo, dzięki wierze czy doświadczeniom współbraci w powołaniu.

5. Tajemnica udanych rekolekcji

Należy przypuszczać, że żadnego z księży nie trzeba przekonywać, od kogo i od czego zależą tzw. udane rekolekcje. Wierzymy i doświadczamy tego, że najważniejszym protagonistą naszego wzrastania w łasce u Boga i u ludzi jest sam Duch Święty. Na Jego działanie trzeba się w czasie rekolekcji otworzyć – i to po obu stronach ambony. Świetnie, gdy rekolekcjonista staje się kanałem, pośrednikiem, pokornym narzędziem w służbie Słowa – a nie przeszkodą.

Pewnie, że osoba rekolekjonisty ma jakiś wpływ na kształt i kierunek przeżyć słuchaczy, ale owocność ćwiczeń duchowych nie zależy od tego, czy głoszone nauki podobają się zgromadzeniu czy też nie. Może nawet czasami lepsze jest zaniepokojenie słuchaczy i zbudzenie ich z „nieświętego” spokoju, niż podlizywanie się, łaskotanie ich uszu czy zatrzymywanie się jedynie na płaszczyźnie teoretycznych, intelektualnych spekulacji?

Wspominając własne ćwiczenia rekolekcyjne z minionych lat, chcemy się zgodzić z tym, że do owocnego przeżycia rekolekcji potrzebna jest odwaga i uczciwość. Odwaga wysłuchania i przyjęcia Słowa Bożego, czyli gotowość do pełnienia Bożej woli, nie swojej. Uczciwość, która każe zło nazwać złem i podejmować rzetelnie proces nieustannego nawracania się. Te dwie postawy powinny również pomóc w rozliczeniu się przed Bogiem i własnym sumieniem chociażby z poprzednich rekolekcji, które przecież także były każdemu z nas, księży, dane i zadane. Nie będzie łatwo udowodnić, czy rekolekcyjne ćwiczenia są owocne i udane, bo ten proces dokonuje się często małymi krokami i rozłożony jest czasie. Ale ideał do osiągnięcia dzięki korzystaniu także i z tej bezcennej praktyki jest jeden: nasze uchrystusowanie.

ZAKOŃCZENIE

Przestroga papieska sprzed 30 lat, że „Kościół najłatwiej jest pokonać również przez kapłanów” zawiera w sobie ciągłą aktualność. To prawda, że Kościół jest silny siłą swoich kapłanów. Ale jeszcze większym cieniem kładą się na jego

blasku słabości i grzechy kapłanów. Dlatego Rok Kapłański jest zaproszeniem do rozmyślenia się w łasce powołania, zaś rekolekcje są jednym z ważnych elementów troski o świętość kapłańskiego powołania i wierności Jezusowi Chrystusowi.

ZUSAMMENFASSUNG

Priesterexerzitien als wichtiges Element der priesterlichen Fortbildung. Theorie und Praxis.

Das Ziel des von Benedikt XVI. ausgerufenen Priesterjahres (2009-2010) ist Beachtung der Gläubigen der Bedeutung von Priester für das Leben der Kirche. Die Kirche ist stark mit der Stärke der Priester. Johannes Paul II. sagte 1979 in Częstochowa: „Die Kirche ist am leichtesten mit der Priester zu besiegen“. Daher eines der wichtigsten Elemente dieses Problems ist die Heiligkeit der Priester, ihr Eifer in den angenommenen Verpflichtungen. Die vorliegende Abhandlung kann eine Inspiration zur Reflexion für Personen und Institutionen sein, die für die Seelsorge der Seelsorger verantwortlich sind. Sie wurde in vier Punkten erfaßt. Die zwei ersten beziehen sich auf die Richtlinien der Kirche in diesen Angelegenheiten. Zuerst wurde die Lehre der Kirche bezüglich der ständigen Fortbildung der Priester und dann der Priesterexerzitien vorgestellt. Die Priesterexerzitien sind wichtige und erprobte Form der Fortbildung der Priester. In dem dritten Punkt wurde auf die Symptome der Krise dieser Exerzitien aufmerksam gemacht. Der vierte Punkt beinhaltet Schlußfolgerungen und Postulate. Sie bieten sich aus den vorhergehenden Untersuchungen, aber sie fußen auch auf den persönlichen Erfahrungen der Autoren bei der Durchführung der Priesterexerzitien. Das Ziel ist Ermutigung für die weitere Reflexion und Suche, um den vorgezeigten Symptomen der Krise entgegenzutreten.

Słowa kluczowe / key words:

rekolekcje kapłańskie, formacja
retreat for the priests, formation